



Parada Pułaskiego na Piątej Alei na nowojorskim Manhattanie. Czy najmłodsze pokolenie Polonusów będzie znało Polskę i język polski?

POLONIA — NIECHCIANE DZIECKO MSZ

Wspólnym mianownikiem IV Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy było utyskiwanie na MSZ

Bronisław Tumitowicz

Jak to się stało, że środki finansowe, które państwo polskie przeznaczało na podtrzymanie więzi z emigracją, zostały odebrane Senatowi, tradycyjnie sprawującemu opiekę nad Polonią, i przechwycone przez rząd? Jaki był cel tej decyzji i jakie będą skutki?

Marek Borowski, były marszałek Sejmu, a dziś niezależny senator i członek Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, tłumaczy to parlamentarną większością, jaką ma rządząca Platforma Obywatelska.

– Była to decyzja rządu – wyjaśnia – oczywiście zatwierdzona w formie ustawy budżetowej przez większość sejmową. Ale gdy ten akt trafił do izby wyższej, w której PO także ma większość, senatorowie nie byli zachwyceni. Zaczęli się targować i wytargowali tyle, że pozosta-

łą z lat ubiegłych kwotą przeznaczoną na pomoc Polonii i inwestycje będą mogli jeszcze dysponować przez rok 2012. Ale już od 2013 r. Senat nie będzie rozdzielał żadnych pieniędzy. Pozostanie on tylko symbolicznym opiekunem naszej emigracji, a jedyne środki finansowe, które zachowa, będą przeznaczane na wyjazdy zagraniczne senatorów, na ich delegacje i diety.

– Część pieniędzy – dodaje senator – powinno się jednak Senatowi pozostawić. Chodzi zwłaszcza o środki, które służą rutynowej działalności Polonii, np. wsparciu zespołów artystycznych, działalności kulturalnej, sportowej itd. A dodatkowo sprawa dotowania organizacji i obywateli mieszkających w innych krajach wymaga pewnej delikatności. Władze państwowe łatwiej godzą się na przyjmowanie pewnych środków od pluralistycznego parlamentu, w tym Senatu, niż od rządu obcego kraju, który

może za pośrednictwem swoich agend realizować własną, doraźną politykę.

MNIEJ I GŁUPIEJ

Jeśli podliczyć pieniądze, które do tej pory nasze państwo przeznaczało na podtrzymanie polskości emigracji, to okazuje się, że wszystko, czym dysponował Senat, nie przekraczało rocznie 180 mln zł. To śmiesznie mało jak na wielomilionową Polonię. Jakie skutki przyniesie skupienie środków w Ministerstwie Spraw Zagranicznych?

Prof. Ryszard Bender, były senator i przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, uważa zmianę, która zaszła w dysponowaniu środkami finansowymi dla Polonii, za poważny błąd polityczny: – To jest zerwanie z tradycją. Przecież powierzenie patronatu nad Polonią Senatowi zostało zapoczątkowane jeszcze przed

► wojną, w 1930 r., przez marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza. Sądę, że rzeczywistość prędzej czy później skłoni jednak parlament do odejścia od tej decyzji, bo poprzednie rozwiązania były po prostu lepsze. Opiekę nad Polonią sprawowali, symbolicznie, ale i praktycznie, przedstawiciele wybrani przez naród, a nie urzędnicy.

Chociaż politycy nie znają jeszcze efektów przeniesienia środków i decyzji z Senatu do MSZ, uważni obserwatorzy już dostrzegli złe skutki nieodpowiedzialnych działań. Historyk z Polskiej Aka-

demii Nauk, który prosił o zachowanie anonimowości, podaje liczne przykłady deprecjacji tych ośrodków polskich, które stanowiły o wizerunku naszego kraju za granicą i służyły też Polonii. Urzędnica beztroska przyniosła ogromne szkody polskiej szkole w Paryżu, tej, która była ostoją naszej emigracji jeszcze w XIX w. Placówka przy Rue Lamandé na skutek reformy szkół polskich przy zagranicznych placówkach dyplomatycznych RP przeszła w ręce resortu edukacji, który chyba do dzisiaj nie potrafi sobie poradzić z tym „darem losu”. Polskie władze,

niepomne 170-letniej tradycji, pozbawiły szkołę jej nazwy. Dziś to już tylko Szkolny Punkt Konsultacyjny im. A. Mickiewicza przy Ambasadzie RP w Paryżu, a zajęcia zredukowano z dwóch dni w tygodniu do jednego dnia. Dyrektora szkoły zdegradowano symbolicznie i całkiem realnie do stanowiska kierownika, oczywiście stosownie obniżając mu uposażenie. Problemem trudnym do rozwiązania stała się np. forma płatności za pokoje gościnne. Do niedawna część budynku zajmowała bursa dla polskich naukowców, którzy prowadzili we Francji prace badawcze i płacili za siebie. Dziś wielu potencjalnych gości rezygnuje z tej usługi, nie rozumiejąc, o co chodzi. Przez wiele miesięcy ośrodek stał pusty, tymczasem rachunki za administrowanie, sprząatanie, energię itd. trzeba płacić przez cały rok. Dla świętego spokoju urzędnicy obu resortów udają, że wszystko jest w porządku. Były już w tej sprawie dwie interpelacje poselskie, zresztą bezskuteczne (szykuje się trzecia).

BEZ KSIĄŻEK I CZASOPISM

Haniebnie postąpiła ambasada z Instytutem Kultury Polskiej w stolicy Francji. Placówka organizuje różne imprezy „na zewnątrz”, bo większość jej pomieszczeń zajął Wydział Ekonomiczny ambasady RP. Dyplomatом przeszkadzała biblioteka instytutu, więc książki wystawiono po prostu na ulicę. Brat, kto chciał.

A Polonia, która najczęściej korzystała z tych jakże skromnych środków i miejsc, po prostu przestała być w budynku naszej zagranicznej placówki kultury.

Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który w wersji drukowanej docierał do najdalszych zakątków świata w czasach, gdy organizacją była „podwieszona” pod Senat, dziś jest tylko w wersji elektronicznej i można go znaleźć w internecie.

Podobną ocenę zmian już zachodzących w życiu Polonii i Polaków na obczyźnie ma prof. Edward Olszewski, historyk i politolog z UMCS, zajmujący się emigracją polską w Skandynawii. Z jednej strony, od momentu wejścia Polski do UE przychylnie mniejszościom narodowym władze państw skandynawskich wycofały swoje dotacje dla niektórych polskich czasopism wychodzących w Danii i Norwegii, tłumacząc, że Polacy są już wystarczająco bogaci i demokratyczni, by radzić sobie samodzielnie. Z drugiej strony, przeniesienie środków z Senatu do MSZ pozbawiło różne ogniska polskie szans na zdobycie

WIDOWISKO MUZYCZNE
SALA KONGRESOWA, WARSZAWA
4 PAŹDZIERNIKA 2012, GODZ. 19:30

WYSTĄPIA:
PIOTR CUGOWSKI
MICHAŁ JEŁONEK
ALTERNATYWNY TEATR TANCA LUZ
SOLISTA IGOR LEONIK
RYSZARD WOŁBACH
SOPOR
MARCIN KOŁACZKOWSKI
MICHAŁ RUDAS
KALINA KASPRZAK

BILETY DO NABYCIA: WWW.TICKETPRO.PL
KASA SALI KONGRESOWEJ WEJŚCIE C
WWW.KOLORYNADZIEL.PL

ORGANIZATOR PATRONAT MEDIALNY
bo PARTNERZY
WP.PL AUDIO Golden Line Gagarin Vision cojestgrane.pl GUITAR DRUMMER

TELE 5

BESTIA
PREMIERA
od 18 września
wtorki
godz. 20:05

PATRICK SWAYZE

Tele 5 dostępna u wiodących operatorów kablowych oraz Cyfra+ pozycja 74, Cyfrowy Polsat pozycja 166, n pozycja 220



Podtrzymywaniu więzi z krajem służy Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. W zeszłym roku wystąpił na nim zespół Polanie z Kanady.

jakiegokolwiek wsparcia na czasopisma, konferencje i seminaria.

Profesora najbardziej martwi sytuacja polskich szkół sobotnich czy niedzielnych, które podtrzymywały wśród Polonii znajomość języka ojczystego. – Ta kwestia wymaga systemowego rozwiązania, bo jest ściśle w naszym interesie – podkreśla. – Z tej ostatniej dwumilionowej emigracji część będzie chciała wrócić, ale ich dzieci, które nie będą miały kontaktu z językiem, nie zdecydują się na przeniesienie do Polski, której w ogóle nie znają.

Według danych MEN, w minionym roku szkolnym do szkół polskich formalnie działających przy polskich placówkach dyplomatycznych w 37 krajach, a więc na koszt polskiego podatnika, uczęszczało ok. 15 tys. dzieci i młodzieży. To niedużo wobec skali emigracji i liczebności Polonii.

W kręgach polonijnych na Zachodzie mówi się, że środki finansowe zostały przeniesione na Wschód, ale i ze Wschodu przychodzą sygnały, iż szczątkowe finanse, które podtrzymywały życie takich instytucji jak Dom Polski w Berdianisku na Ukrainie, zostały w ostatnim roku jeszcze obcięte. I tak jest też w innych placówkach.

KRYTYKA NA ZJEŹDZIE

Podsumowaniem problemów na styku macierz-emigracja był odbywający się w dniach 24-26 sierpnia IV Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy w Pułtusku i Warszawie. Oczywiście była to manifestacja jedności, choć różnice między Zachodem a Wschodem dały o sobie znać. Wspólnym mianownikiem było jednak utyskiwanie na MSZ i min. Radosława

Sikorskiego, który zresztą na zjeździe się nie pojawił.

Delegaci Związku Polaków na Białorusi – który pracuje w warunkach nieuznawania go przez państwo – twierdzili wręcz, że zostali porzuceni przez polski rząd. Odbiło się to na tysiącu dzieci, którym obiecano wakacyjny wyjazd do Polski, ale słowa nie dotrzymano. A miała to być nagroda za naukę języka polskiego, dzieciom wykupiono już wiza i ubezpieczenia. Ogromny żal wywołuje także fakt, że dla polonijnych nauczycieli z Białorusi nie organizuje się już kursów metodycznych w Polsce. Nie wysyła się im też symbolicznych kwot dofinanso-

Min. Radosław Sikorski nie pojawił się na zjeździe Polonii.

wania, które w poprzednim okresie otrzymywali. A jeśli zważyć, jak wspaniałe są efekty, jak pięknie mówi i pisze po polsku młodzież, która korzystała z tych lekcji na Białorusi – można się o tym przekonać, słuchając studiujących np. na Uniwersytecie Warszawskim Polonusów znad Niemna – szkoda i krzywdą woła o pomstę.

Polacy z Białorusi stwierdzali, że brakuje nawet rzetelnych i terminowych informacji z MSZ, które odrzuciło 75% wniosków stanowiących kontynuację i podstawę programową działalności organizacji polskich na Wschodzie.

Do krytyki dołączyli się też Polacy zza oceanu. Delegacja Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej (USOPAL), choć była dość aktywna na zjeździe, nie została uwzględniona

w żadnych dokumentach ani relacjach medialnych.

„Mogliśmy wnioskować i głosować – pisał w relacji ze zjazdu przedstawiciel USOPAL Marek Lubiński z Peru. – Proszę jednak zadać sobie trochę trudu i przejrzeć oficjalne relacje ze zjazdu przekazane przez agencje prasowe, przede wszystkim PAP. Tam USOPAL nie istnieje. Ani słowa na nasz temat. O wszystkich innych delegacjach napisano, a o naszej nie. Oznacza to, że w wolnej podobno Rzeczypospolitej działa zapis cenzorski!”.

Przedstawiciele Polonii z Ameryki Łacińskiej, których władze organizujące zjazd traktowały jak powietrze i sugerowały, że ich wnioski zostaną zamiecione pod dywan, ogłosili, że największa organizacja polonijna na tym kontynencie na takie afronty sobie nie pozwoli. Reprezentujący USOPAL w zastępstwie prezesa Jana Kobyłańskiego Marek Lubiński stwierdził w komisji wniosków, że jeśli wnioski USOPAL zostaną przemilczane, zgłosi oficjalny protest i będzie próbował zerwać obrady zjazdu. Działanie to okazało się na tyle skuteczne, że wnioski USOPAL zostały ujęte w postanowieniach końcowych zjazdu Polonii i ustalono, że wraz z innymi zostaną przedłożone do wiadomości MSZ. Wnioski USOPAL były istotne. Polonia z Ameryki Południowej domagała się m.in. likwidacji tzw. czarnej listy Sikorskiego, dyskryminującej działaczy z Ameryki Łacińskiej, oraz przywrócenia finansowania organizacji polonijnych przez Kancelarię Senatu RP, a nie przez MSZ.

Czy ktoś wyciągnie wnioski z tych wniosków?

Bronisław Tumiłowicz